

Co znaczy zimowy podjazd pod górę, wiedzą dobrze kierowcy, którzy niejednokrotnie w warunkach gołoledzi usiłowali bez powodzenia sforsować jakieś, nieduże nawet, wzniesienie. Co zrobić w tak trudnej sytuacji radzi Sobiesław Zasada w poradniku Szerokiej Drogi.

"W razie trudności w pokonaniu jakiegoś wzniesienia przy przednim napędzie względny ratunkiem jest spuścić trochę powietrza z przednich opon, przy napędzie tylnym – z tylnych, żeby była większa powierzchnia styku tych opon z lodem – większa przyczepność. Jeśli to możliwe, pomagać będzie nabranie przyzwoitego rozpędu przed wzniesieniem i niedopuszczenie do ślizgania się kół. Jeśli koła przy ruszaniu wpadną w poślizg, każde dodawanie gazu ten poślizg zwiększy, a nie zastopuje.

Jak nie dopuść do poślizgu kół w tej sytuacji? Jest to sprawa doboru odpowiedniego biegu i umiejętnego manipulowania gazem. Bieg ani za wysoki, ani za niski – i nie za dużo gazu. Godne zalecenia obroty – to połowa ich maksymalnej ilości. Przy braku obrotomierza, a także przy niezbyt jeszcze wyrobionym słuchu, gdy nie można stwierdzić, iż właśnie teraz jesteśmy w połowie zakresu obrotów silnika, radzę: niezwykle delikatne używanie przyspiesznika – ruszanie z drugiego biegu, ledwo wyczuwalne dodawanie gazu, jazdę najlżejszą stopą.

Jeżeli jednak staniemy właśnie z powodu "zabuksowania" i koła zaczynają się kręcić w miejscu – nie dodawajmy bezmyślnie gazu. Stańmy i postarajmy się ponownie ruszyć. Może z dwójki i ogromnie delikatnie. Można spróbować do tyłu, ale też niezwykle miękko, potem zatrzymać i bardzo ostrożnie do przodu. Chodzi o miękkość poczynań i o to, by ślizgające się koło złapało choćby skrawek przyczepności. Kiedy zaczniemy troszeczkę jechać, to dalej już będzie łatwiej.

Nieraz konieczny jest zjazd tyłem do początku wzniesienia i na odcinku płaskim odpowiednie rozpędzenie samochodu. Przy przednim napędzie ostatecznym ratunkiem może być jazda tyłem do góry. Chodzi tutaj o lepsze dociążenie kół napędzających.

Przy tylnym napędzie i silniku z przodu odpowiednie dociążenie bagażnika może być również skuteczne.

Bardzo często zdarza się, że koła, czy koło napędowe przez tak zwane "buksowanie", czyli ślizganie w miejscu, wyrabia w śniegu, piasku, czy miękkiej ziemi, na łące drodze leśnej itp. Zagłębienie, co praktycznie unieruchamia samochód. Jak można sobie poradzić w takim przypadku, zwłaszcza gdy nie mogą sobie z tym poradzić nawet dwie osoby?

Wówczas należy wyrobione zagłębienie wykorzystać dla rozkołysania samochodu. Polega to na próbach szybkiego przełączania biegów z pierwszego na wsteczny i próbę takiego rozkołysania samochodu, aby do przodu lub do tyłu samochód wyjechał z zagłębienia.

Ważne aby przełączanie biegów było szybkie i rytmiczne".

*Źródło. S. Zasada, Szerokiej Drogi, Wydawnictwo STO, Bielsko – Biała 2009*